PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 170 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 185 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 340 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 370 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
8 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 popołudniu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5812. Lwów, poniedziałek 2 maja 1921 Rok XII

Nowe odroczenie decyzyi śląskiej. Minister aprowizacyi ustępuje.

Nowe odroczenie rozstrzygnięcia śląskiego.

Warszawa, 1. maja.

(Telef.) (m) Z powodu prawdopodobieństwa odroczenia decyzyi w sprawie Górn. Śląska, niektóre koła kolportują poglądy pesymistyczne. Co prawda zbytni optymizm w tej sprawie nie jest uzasadniony, ale sam fakt odroczenia decyzyi w obecnych warunkach zdaniem kół politycznych warszawskich nie powinien być czynnikiem zwątpienia. Przeciwnie odroczenie to oznacza junctim między sprawą Górnego Śląska a odszkodowaniami, które rząd niemiecki ponownie sformalizował w swojej nocie do prez. Hardinga.

Sprawa Śląska w znacznym stopniu przesądzona.

Warszawa, 1. maja.

(Telef.) (m) Otrzymano tu z Paryża wiadomość, że podczas wizyty Sapiehy u Brianda, premier francuski oświadczył, że na konferencyi w Londynie sprawa G. Śląska nie będzie poruszaną, jedynie z przyczyn natury formalnej. W zasadzie jednak sprawa G. Śląska jest w znacznym stopniu przesądzona. Briand zapewnił kategorycznie, że argumentacya niemiecka co do uzależnienia wypłaty odszkodowań od rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska nie będzie przyjęta.

Niepodległość Polski związana za sprawą Śląska.

Rzym, 30. kwietnia.

(EE.) W wywiadzie udzielonym przedstawicie. „Messagero" min. Sapieha oświadczył, że przyszłość i istotna niepodległ. Polski złączona jest w sposób ścisły ze sprawą G. Śląska. Gdyby zagłębie węglowe górnośląskie nie było w całości przyłączone do Polski, wówczas wszystkie państwa Europy centralnej i wschodniej zostałyby podporządkowane pod panowanie Niemiec, co byłoby odrodzeniem pangermanizmu. Wyniki plebiscytu są faktem dokonanym, chodzi o zastosowanie ich w praktyce w myśl traktatu wersalskiego.

MIĘDZY 8 A 9 WYKOŃCZENIE MEMORYAŁU.

Warszawa, 1. maja.

(Telef.) (m) Według otrzymanych tu z Bytomia informacyi, memoryał komisyi kontrolującej w sprawie podziału G. Śląska zostanie wykończony między 8. a 9. maja b. r.

SPRAWA GÓRNEGO ŚLĄSKA NIE BĘDZIE PRZESĄDZONA W LONDYNIE.

Londyn, 30. kwietnia.

(§ EE.) Hr. Sforza przyśpieszył swój przyjazd. Posiedzenie Rady Najwyższej wyznaczone na 30 kwietnia 16 godzinę. Sprawa górnośląska nie będzie przesądzona w Londynie.

POUFNA KONFERENCYA.

Warszawa, 30. kwietnia.

(PAT.) Delegacya z Górnego Śląska wczoraj o godz. 11 przed południem odbyła ponowną konferencyę z p. marszałkiem. Konferencya miała charakter ściśle poufny.

PROPOZYCYE AMBASADORA ANGIELSKIEGO

Warszawa, 1. maja.

(Telef.) (m) Według otrzymanych tu wiadomości, przedstawiciel Anglii w Berlinie lord D' Abernon wyjechał do Londynu i wziął ze sobą nowe propozycye niemieckie, w których rząd berliński przyrzeka wypełnić wszystkie żądania ententy, między innemi zgadza się nawet na okupacyę lewego brzegu Renu, na złożenie do rąk ententy zapasów złota Banku Rzeszy i banków niemieckich, a nadto wypłacić natychmiast miliard marek w złocie pod warunkiem jednak zatrzymania całego Górnego Śląska.

Odmowna odpowiedź Ameryki nadeszła.

Berlin, 30. kwietnia.

(EE.) „Telegr. Union" donosi, że odpowiedź Ameryki nadeszła do Berlina około północy i zawiera odmowę. Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza temu, stwierdzając, że żadnej odmownej odpowiedzi z Ameryki dotąd nie nadesłano.

L. GEORGE PRZECIW UDZIAŁOWI POLSKI W SANKCYACH.

Berlin, 30. kwietnia.

(§ EE.) „Vorwaerts" donosi, że L. George jest przeciwny wkroczeniu wojsk polskich na terytoryum niemieckie.

DZIŚ ZAPADNIE DECYZYA W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ.

Warszawa, 1. maja.

(Telef.) (m) W dniu dzisiejszych obrad w Londynie Rada Najwyższa powziąć ma decyzyę w sprawie egzekucyi zobowiązań niemieckich.

Tekst traktatu polsko-włoskiego gotów.

Warszawa, 1. maja.

(Telef.) (m) Z Rzymu telegrafują: „Messagero" zamieszcza rozmowę swego warszawskiego korespondenta z ministrem Sapiehą, który oświadczył, że tekst traktatu handlowego włosko-polskiego jest już gotów i że wkrótce rozpoczną się żywe stosunki handlowe między obu krajami.

Dymisya ministra aprowizacyi.

Warszawa, 30 kwietnia.

(§ EE.) Radio. — Minister aprowizacyi Grodziecki złożył na ręce premiera prośbę o dymisyę. Motywem tego kroku ma być fakt, że rada ministrów nie zaakceptowała planu p. Grodzieckiego likwidacyi ministerstwa aprowizacyi.

WIELKA MOWA TROCKIEGO.

Warszawa, 1. maja.

(Telef.) (m) Trocki wygłosił w Moskwie wielką mowę, w której zaznaczył, że Rosyi sowieckiej grozi wielkie niebezpieczeństwo od wschodu. Białogwardziści popierani przez rząd japoński zdołali wzniecić powstanie w wielu miejscowościach w Syberyi. Jeżeli się natychmiast nie przeszkodzi tym planom, to za dwa lub trzy miesiące powstanie 200.000 dobrze uzbrojona armia. Granice za chodnie Rosyi, mówił Trocki, są obecnie dzięki traktatowi ryskiemu, zupełnie bezpieczne i dlatego całą uwagę należy skierować na wschód. Wreszcie Trocki oświadczył, że osobiście będzie kierować akcyą na Syberyi i udowodni Japończykom, że obecnie Rosya sowiecka jest potężniejsza niż była w r. 1904 Rosya carska.

Wiadomości telegraficzne.

(PAT) **Prof. Szymon Aszkenaze** wyjechał wczoraj do Brukseli.

(PAT) **Delegat rządu polskiego do spraw naftowych Bernard Diamand** wyjechał wczoraj do Paryża.

(Telef.) (m) **Likwidacya przedstawicielstwa ukr.** Rosyjska agencya prasowa donosi, że w związku z ratyfikacyą traktatu ryskiego w najbliższych dniach zostanie zlikwidowane przedstawicielstwo rządu ukraińskiego w Polsce.— Część członków przedstawicielstwa — jako osoby prywatne — pozostanie w Polsce, reszta zaś wyjedzie za granicę.

(Telef.) (m) **Odroczenie organizacyi województw małopolskich.** W kołach sejmowych rozeszła się pogłoska, którą notujemy z zastrzeżeniem, że w organizowaniu województw małopolskich nastąpi pewna zwłoka.

(PAT) **Zamach na premiera Łotwy.** Na premiera łotewskiego Ulmanisa, który odbywał podróż inspekcyjną po Kurlandyi, dokonano zamachu. Na samochód premiera rzucono dwa granaty ręczne, które eksplodowały i zraniły policyanta, znajdującego się poza autem. Premier nie doznał żadnego uszkodzenia i pojechał dalej.

O poprawę bytu urzędników bankowych.

Niedola urzędnika bankowego. — Głos reprezentanta dyrektorów bankowych. — Przemówienia delegatów. — Rezolucye.

Lwów, 1. maja.

(§) Obok urzędników państwowych, których niedoli ulżyć nie potrafi nawet najwyższy przyznany im mnożnik, najgorzej płatnymi urzędnikami prywatnymi są urzędnicy i urzędniczki bankowe. Że tak jest, dowodem wczorajszy

tłumny wiec

urzędników bankowych, który obradował w gmachu lwowskiej Izby handlowej. Prezydyum Związku urzędników bankowych i pokrewnych instytucyi finansowych zwołało wiec ten celem zamanifestowania

solidarności pracowników

i wywarcia nacisku na zarządy instytucyi i ewentualne zapowiedzenie choćby nawet

najostrzejszych sposobów

w zdobyciu najkonieczniejszych warunków egzystencyi. To też posłuszni wezwaniu zarządu Związku, przybyli tłumnie interesowani, którzy szczelnie zapełnili wielką salę obrad i galeryę, a setki musiały odejść z powodu braku miejsca. Przybyli też

dyrektorowie banków,

wśród których zauważyliśmy dyr. Szarskiego, dyr. Stroynowskiego, dyr. Boziewicza, dyr. Garskiego, dyr. Grabscheida w towarzystwie sekr. Banku hip. dra Rudyńskiego.

Zebranie zagaił prezes Związku p. Szajnowski, który w dłuższem przemówieniu skreślił cele wiecu, apelował do kierowników banków i pokrewnych instytucyi finansowych, by okazali więcej zrozumienia dla tak słusznych, tak skromnych i tak bardzo uzasadnionych żądań pracowników i pracownic bankowych. Po powołaniu p. Szajnowskiego na przewodniczącego wiecu, zabrał głos jako pierwszy dyr. Szarski i złożył

imieniem Związku banków oświadczenie,

że dyrekcye uznają trudne położenie swoich współpracowników i dlatego też dołożą wszelkich starań by, ile możności, słuszne ich żądania uwzględnić. W końcu dał wyraz swemu głębokiemu przekonaniu, że ani dyrekcye, ani Związek, nie dopuszczą do najostrzejszej formy walki, t. j. do ewentualnego strajku.

Referat o położeniu materyalnem bankowców wygłosił **p. Łasica, urzędnik Polskiego** Banku krajowego. Wykazał on, że przeciętna płaca urzędnika bankowego wynosi zaledwie

10.000 marek miesięcznie,

co chyba nie wystarczy na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb. Należy jeszcze pamiętać o tem, że od urzędnika bankowego wymaga się większej inteligencyi i bardzo wydatnej pracy co prawda, za to źle płatnej.

Omówiwszy żądania urzędników bankowych zakończył gorąco oklaskiwany referat postawieniem odnośnych rezolucyi.

Z kolei przemówił

delegat z Krakowa p. Kaufman,

który w ostrych bardzo słowach atakował zarządy banków oraz akcyonaryuszy, którzy niełylko korzystają ze zysków banku, ile z wyzysku współpracowników. Nawoływał obecnych do solidarności i zapewnił ich, że na wypadek rozpoczęcia najostrzejszej walki mogą liczyć na poparcie wszystkich kolegów zachodniej Małopolski, tak, jak oni liczą zawsze na ewentualne poparcie kolegów ze wschodu.

Po nim przemówił

delegat Związku urzędników prywatnych i urzędników asekuracyjnych

p. Nacher.

Jako jeden z najstarszych organizatorów, zagrzewał do intenzywnej pracy organizacyjnej i do wytrwania w rozpoczętej walce która niekoniecznie zakończyć się musi strajkiem. Oświadczenie dyr. Szarskiego, że sami starać się będą zadowolić żądania swych pracowników z ograniczeniem „o ile możności" — mowcy nie wystarcza, gdyż powinna tu rozstrzygnąć nie możność bankowa, lecz

możność żołądkowa.

Przemówienie swoje zakończył przyrzeczeniem moralnego i materyalnego poparcia urzędników pocztowych, że strony wszystkich bez wyjątku urzędników prywatnych.

W końcu uchwalono jednogłośnie

następujące rezolucye:

Związek urzędników państwowych i pokrewnych instytucyi żąda wypłacenia najdalej do d. 7. maja 100-proc. dodatku do całej pensyi kwietniowej. Związek domaga się uregulowania poborów najdalej do d. 1. maja. Domaga się w końcu uchwalenia pragmatyki służbowej. Gdyby do tego czasu żądania te nie zostały uwzględnione, ponowny wiec zadecyduje o formie dalszej walki.

Sprawa walki z gruźlicą.

Walne zgromadzenie Tow. walki z gruźlicą. — Stagnacya wojenna. — Nowa działalność. — Sanatoryum w Hołosku. — Potrzeba żywszego zainteresowania społeczeństwa. — Lekarze szkolni.

Lwów, 1. maja.

Towarzystwo walki z gruźlicą, które po kilku latach stagnacyi z powodu wypadków wojennych rozpoczęło ponowną działalność, odbyło wczoraj w sali Gal. Kasy oszczędności walne zgromadzenie członków.

Przewodniczący prof. dr. Wiczkowski podniósł w zagajeniu, że Towarzystwo weszło przed wojną na drogę rozwoju, lecz podupadło wskutek inwazyi nieprzyjacielskich i nie mogło prowadzić należycie swych prac, które można było uruchomić dopiero w bieżącym roku. Sanatoryum w Hołosku jest obecnie zajęte jeszcze przez wojskowość i zgodnie z umową, Towarzystwo ma corocznie zarezerwowaną pewną ilość miejsc do swego rozporządzenia, dopóki nie obejmie na nowo zarządu Sanatoryum.

Insp. dr. Kuhn wyraził uznanie Ameryk. Czerwonemu Krzyżowi za udzielenie Tow. wydatnej pomocy. Pułk. Zieliński udzielił wyjaśnień w sprawie baraków w Dolinie. Sprawozdanie z działalności poradni dla chorych na gruźlicę przy ul. Jagiellońskiej 12 przedłożył sekr. dr. Węgrzynowski. Po odczytaniu przez skarbnika dr. Sabatowskiego sprawozdania kasowego udzielono wydziałowi absolutoryum.

W dyskusyi podniósł dyr. Nittman, że Tow. walki z gruźlicą, służące tak doniosłym celom i tak potrzebne w dzisiejszem społeczeństwie, w którem choroba ta szerzy się tak gwałtownie, zamało daje słyszeć o sobie ogółowi i wskutek tego rozporządza zbyt szczupłymi środkami. (Świadczy o tem choćby wczorajsze zgromadzenie, na którem zjawiło się niestety tylko kilkanaście osób). Zwrócił zatem mowca uwagę, że należy rozpowszechniać idee Towarzystwa i urządzać częściej przedsiębiorstwa na jego dochód.

Dr. Sabatowski omówił plan działalności lekarzy szkolnych i pielęgniarek w kierunku badania młodzieży i leczenia jednostek, zagrożonych gruźlicą.

W końcu wybrano wydział, którego prezydyum stanowią: prezes dr. Wiczkowski, zast. prez. gen. Hordyński, skarbnik dr. Sabatowski, sekretarz dr. Węgrzynowski.

Wytrwałością dojdziemy do celu.

Lwów, 1. maja.

Pod tym nagłówkiem otrzymujemy niniejszą odezwę z Narodowej Organizacyi Kobiet:

Tem hasłem zbrojne zwracamy się raz jeszcze do polskiego Obywatelstwa Lwowa z wezwaniem, by dokończyło dzieła, które ma być potężnem po wieczne wieki — jak długo imię Polaka trwać będzie między narodami świata.

Nie możemy dać wiele, ale dajmy wszyscy na Skarb nasz, na podkład waluty kilka gramów złota czy srebra.

Organizacya nasza urządza zbiórkę złota i srebra po domach. Wydelegowane będą do tego panie nam znane, godne zupełnego zaufania, zaopatrzone w legitymacye z fotografią, pieczęcią i podpisy policyi i Nar. Org. Kob. — Prosimy, by kto obywatelem Państwa Polskiego się mieni, nie uchylał się od daniny dla wspólnego dobra. Wiemy aż nadto dobrze, że Skarb państwa — to nasz Skarb, że braki jego powodują nasze braki. Idziemy ku potężnemu i spokojnemu „jutru". Uświećmyż „dzisiaj" ofiarą godną wielkiego „jutra".

Zbiórkę po domach rozpocznie Narodowa Organizacya Kobiet w sobotę dnia 7. maja.

OBCHÓD 3 MAJA.

Lwów, 1. maja.

Celem uczczenia rocznicy Konstytucyi 3-go Maja odbędzie się 2. bm. o g. 7 w. uroczysty obchód w sali ratuszowej.

W dniu 3. maja o g. 10 rano uroczysta Msza polowa na błoniach Cytadeli, odprawiona przez najprzew. ks. arcyb. Dra Józefa Bilczewskiego, poczem nastąpi pochód.

Równocześnie o g. 9 rano odbędzie się uroczyste Nabożeństwo w kościele Ewangelickim (ul. Zielona), o g. 9.30 uroczyste Nabożeństwo w Synagodze postępowej (ul. Żółkiewska).

Prezydyum miasta uprasza Obywatelstwo miasta Lwowa, by w dniu tym celem uczczenia Święta Narodowego zaniechało pracy, zamknęło sklepy i warsztaty, oraz by korporatywnie względnie przez reprezentacye wzięło udział w obchodzie.

Równocześnie apeluje [illegible] zydyum do

wszystkich mieszkańców miasta, aby w dniu tym udekorowali budynki flagami o barwach narodowych oraz zamieścili w oknach nalepki iluminacyjne T. S. L.

*

Związek Strzelecki Obwód Lwów wzywa wszystkich członków, by celem wzięcia udziału w obchodzie rocznicy Konstytucyi 3-go Maja jawili się o g. 9 rano w lokalu Tow. przy ul. Ossolińskich l. 12, skąd gremialnie udadzą się na polankę przed Cytadelą.

*

„O Konstytucyi 3-go Maja 1791 i Konstytucyi 17-go Marca 1921 r." mówić będzie insp. Jaworska w Instytucie Technologicznym przy ul. Bouriarda 5, l. p. dnia 3. maja o g. 7.30 w. Bilety wstępu po 20 i 10 mk. w dniu odczytu przy kasie od g. 6.30 wiecz. Prelekcya odbędzie się staraniem Uniwers. Ludowego.

*

Muzyki wojskowe w poniedziałek dnia 2. maja wieczorem, jako w przeddzień uroczystości 3-go Maja, będą przechodzić ulicami miasta, zaś orkiestra M. Z. E. Oddziału Kolejowego wozem dekorowanym objedzie główne ulice i wygrywać będzie narodowe melodye.

*

Ponieważ ze względu na szczupłość miejsca, wstęp na polanę mają tylko zrzeszenia. Komitet obchodu uprasza wszystkie związki i zrzeszenia, by zbierały się przedtem tak, by przybyć na uroczystość gremialnie. Osobno będą dopuszczani tylko reprezentanci naczelnych Władz państwowych i wojskowych, oraz reprezentanci prasy, nadto posłowie i członkowie Misyi zagranicznych. Publiczność zechce zająć miejsca poza oddzielonym obrębem polany z dostępem od ul. Pełczyńskiej i t. d. Ulica Łazarza będzie zamknięta dla publiczności przed uroczystością i w czasie ustawienia pochodu. Odjazd pojazdów dla reprezentacyi może nastąpić ulicą Łazarza dopiero po wyjściu pochodu. Pogotowie lekarskie będzie umieszczone w podwórzu Cytadeli. Zaproszenie służy jako karta wstępu. Komitet uprasza wszystkich Obywateli o przestrzeganie porządku i wskazań Komitetu.

LINTANG.

Lwów, 1. maja.

Taki jest tytuł nowej powieści Jerzego Bandrowskiego, której druk rozpoczniemy już w najbliższych dniach w odcinku „Gazety Wieczornej". Lintang jest znakomitą, pełną niebywałej kolorystyki powieścią, rozgrywającą się na tem pograniczu, w którem się styka świat rzeczywisty z jakimś czwartym wymiarem. Nowa ta książka znakomitego autora przepojona, jak i wszystkie dotychczasowe przebarwnym egzotyzmem, wzbudzi niewątpliwie słuszne zainteresowanie naszej publiczności, która pióro Jerzego Bandrowskiego nie od dziś wysoko ceni.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela 1 maja o 3 po poł. przedstawienie dla robotników „Sędziowie" i „Verbum nobile".

Niedziela 1 maja o g. 7 wieczór „Lalka".

Poniedziałek 2 maja o g. 7 wieczór „Biały mazur", operetka.

—o—

(PAT) **Ciągnienie milionówki.** We wczorajszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na nr. 1,663.585, zakupiony przez Bank kupiecki w Łodzi.

(—) **Ogień.** Wczoraj o godz. 10 wieczór powstał na cytadeli ogień. Przybyła na miejsce wypadku miejska straż pożarna ogień nietylko zlokalizowała, ale ugasiła. Paliło się siano. Powód dotychczas nieznany.

(x) **Wybuch naboju.** W Siemikowcach, pow. Stanisławów, 26-letni Michał Husak wczoraj podczas sadzenia ziemniaków zawadził łopatą o znajdujący się w ziemi nabój, który wybuchł. Podczas tego Husak został uszkodzony w lewą dłoń. Nadto ma on wskazujący palec lewej ręki oderwany. Ofiarę wojny odwieziono do szpitala.

(x) **Wypadek w restauracyi.** W restauracyi Zwolińskiego wpadł wczoraj kelner Józef Czarnota, liczący 20 lat do piwnicy i podczas tego zwichnął lewą nogę. Czarnotę natychmiast po wypadku odwieziono do szpitala.

(!) **Aresztowanie b. radnego miejskiego.** Jak donoszą pisma lwowskie, aresztowano onegdaj b. radnego i członka P. P. S., konduktora kolej. Aleksandra Antoniuka, pod zarzutem oszukańczych manipulacyi z węglem przeznaczonym dla komitetu „Dziecko na wieś". Śledztwo sądowe wyjaśni, czy zarzuty te i o ile są słuszne.

(—) **Niedałe oszustwo.** W miejskim urzędzie aprowizacyjnym zgłosiła się wczoraj Franciszka Bursztyn, licząca 21 lat, z kartką na pobór 5 kgr. cukru i tyleż smalcu. Kartka owa była zaopatrzona sfałszowanym podpisem kierownika urzędu aprowizacyjnego radcy Stobieckiego. Fałszerstwo spostrzegł urzędnik aprowizacyi Ł. i oszustkę oddał w ręce policyi. Po spisaniu protokołu, w którym oszustka twierdziła, iż kartkę dostała od jakiegoś profesora gimn., zamknięto Bursztynównę w aresztach policyjnych. Zachodzi też podejrzenie, że Bursztynówna kilka razy już dopuściła się podobnego oszustwa, gdyż jak stwierdzono dotychczas, zrealizowano 6 kartek ze sfałszowanym podpisem radcy Stobieckiego.

NADESŁANE.

JERZY BANDROWSKI.

LWOWIANIE.

Lwów, 1. maja.

Mówi się, że Lwów jest miastem prowincyonalnem.

Oczywiście, stolicą nie jest, do prowincyonalności jednak bardzo mu daleko.

Swój niezaprzeczenie prowincyonalny koloryt — brud, zaniedbanie, niechlujstwo — zawdzięcza Lwów wyłącznie swemu zarządowi miejskiemu, co ostatecznie zmienić się może. „Dłużej klasztora niż przeora" — mówią ludzie w Polsce. I to też zmienić się absolutnie musi, jako że jesteśmy eksponowaną na wschód placówką kultury polskiej, którą musimy godnie i należycie reprezentować. Z tego powodu Lwów powinien być bardzo czuły na swą reputacyę pamiętając, iż prowadzi bezustanną propagandę na rzecz Polski. — Zewnętrzny wygląd miasta, czystość ulic, zachowanie zabytków, dalej wszystko co to z kultury mamy — a mamy jej bardzo wiele, począwszy od bibliotek, a skończywszy na teatrach — wszystko to powinno być w najzupełniejszym, wzorowym porządku i pierwszej klasy. I do tego z pewnością dojdzie i dojść musi.

A poza tem prowincyonalizm polega na ograniczeniu horyzontów życia umysłowego i rozpuszczeniu się w sosie lokalnym. Taką prowincyę mamy — w Niemczech, we Francyi w Anglii — ciropną, zabitą, zupełnie deskami prowincyę, rurzi z pokolenia w pokolenie żyjących tem samem „filistrów" dumnych z tego, że są filistrami.

A tego filisterstwa Lwów ma stosunkowo mało.

Miał je przed wojną silne i mnożące się szybko. Dziś — odświeżył się. Ma swe własne bohaterskie wspomnienia, swój romantyczny moment, siłę swego rozmachu, świetność swego zwycięstwa.

Zaś prócz tego czuje za swemi plecami — szeroki Wschód, skąd przychodzi szeroki oddech i gdzie myśl twórcza, zdobywcza, swobodnie może się rozwinąć.

Stąd niema zasklepienia. Niema zasiedzenia się na miejscu. Lwowianie chętnie podróżują — zaś wojna znakomicie im do tego pomogła!

Pod tym względem zrobiłem pewne spostrzeżenie, z którem muszę się podzielić, zaznaczając, iż absolutnie nic nie przesadzam.

Siedziałem w restauracyi, w której było zaledwie parę osób. Przed bufetem stał jakiś elegancki, czysto ogolony pan i rozmawiał z bufetowym. Koło mnie siedział pewien młody człowiek. Drzwi otwarły się, ktoś wszedł — znajomy — uśmiechnął się i kiwnął mi głową.

Zdawałoby się, scena najzwyklejsza i nic w niej niema nadzwyczajnego.

Ale ja znam ludzi i oto co mogę opowiedzieć.

Ten elegancki, pięknie ogolony pan jest przemysłowcem lwowskim, zaś długie lata spędził — nad Morzem Kaspijskiem w otoczeniu zupełnie egzotycznem i wśród ludzi bardzo dziwnych. Widział rewolucyę bolszewicką, walki bolszewików z kolonialnemi wojskami angielskiemi, widział Sikhów i Gurkhów, a potem — zrazu na wielbłądach, później końmi — odbył długą, niezmiernie ciekawą podróż z Azyi centralnej do Polski. Ten pan — to chodząca powieść egzotyczna, powieść, której nikt nie napisze.

Przed nim stoi bufetowy ze zwykłą, ugrzecznioną miną. Każdy powiedziałby — zwykły subjekt. A tymczasem ja wiem że ten zwykły subjekt służył przez pięć lat w marynarce austryackiej. Jeździł z krążownikami austryackimi, jeździł na łódkach podwodnych, widział, jak tonął storpedowane statki i na zawsze pozostanie mu w duszy migotliwy blask rozkołysanej powierzchni morza. Możecie się od niego dowiedzieć o ciężkiej służbie na tych przeklętych „żelaznych śledziach", jak ciężko oddycha się pod wodą, z jaka tremą wysuwa się nad wodę peryskop. To mógłby być cały romans morski.

Ten, który wszedł i skinął mi głową, był na włoskim froncie, ale specyalnością jego jest Albania. Zna ją jak własną kieszeń i opowiada o niej czasem z humorem, barwnie. Opisuje wsie w górach, życie różnych szczepów, co ludzie jedzą, co piją, jakie mają zwyczaje. Nawet o ich łajdactwach i bandytyzmie mówi z pobłażliwym uśmiechem. Ten człowiek, toby znowu mogła być powieść z bliskiego Wschodu.

A ten, co siedzi obok mnie — to były żołnierz polski. Służył w ułanach — charbińskich. Tak jest, w Charbinie swego czasu uformował się szwadron ułanów polskich. Służyli w nim Polacy z Mongolii, z Mandżuryi, z „Kraju" przymorskiego, „ussuryjskiego", wreszcie z Władywostoku. Później szwadron ten wcielono do pułku ułanów im. ks. Józefa Poniatowskiego, który organizował się przy piątej dywizyi polskiej na Syberyi. Znajomy mój przeszedł całą kampanię syberyjską, boje, w których dywizya czasami była zupełnie otoczona, boje niezmiernie ciężkie, wreszcie piekło niewoli bolszewickiej. Mógłby całą noc opowiadać i całą noc możnaby go słuchać.

A kiedy wychodziłem — w drzwiach już spotkałem znajomego — zdemobilizowanego kapitana ongiś armii Hallera i znowu przyszedł mi na myśl Murman a potem Paryż, zdobyczne działa niemieckie, ustawione pod łukiem tryumfalnym na placu Gwiazdy i wśród nich kręcący się ciekawie młodzi oficerowie polscy. Znowu jedna nienapisana historya!

Na każdym kroku można spotkać człowieka, który ma w oczach daleki świat.

I to — prowincya?

Niech Lwów prowincyonalizmu w sobie nie wmawia. Mowy nie może być o filisterskiem ograniczeniu w mieście, gdzie co drugi człowiek zwiedził pół świata.

EKONOMISTA.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 1. maja.

Ruch na giełdzie nieoficyalnej rano słaby, ceny utrzymały się w stosunku do dnia wczorajszego. Popołudniu ruch nieco żywszy. Tendencya ta utrzymała się do wieczora. Dolary amerykańskie notowano 820—830, jedynki i dwójki 810—815, dolary kanadyjskie 700—710, jedynki i dwójki 690—695, marki niemieckie 12.90—13, setki 12.50—12.60, drobne 12.20—12.25, leje 12.90—13, drobne 12.50—12.60, czeskie korony 10.80—11, drobne 10.40—10.50, franki francuskie 55—60, korony austryackie tysiączki 1850—1900, setki 150—155, 20 kor. 85—88 fen., 10 kor. 75—80 fen., dumskie ruble tysiączki 70—75, 250 rb. 50—55, karbowańce 5—5.10, hrywny 7—7.20, pięciosetki ruble 2.70—3.10, setki 4.50—4.70, jedynki 1—1.05, trójki 1.20—1.25, piątki 1.45—1.50, 10 rb. 1.65—1.70, 25 rb. 1.80—1.90.

Złoto: austryackie 20 koronówki 3000—3050, 20 frankówki 2900—2950, 20 markówki niemieckie 3700—3750, 10 rublówki 3750—3800, dolary 780—785.

Srebro: korony austr. 48.50—49, floreny 112—115, ruble 175—180, kopiejki 60—65, dolary 400—420.

KRAKOWSKA CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 30. kwietnia.

Papiery lokacyjne. Transakcye: 4½% obligacye Banku krajowego 95; Polskie Tow. Handlowe IV em. 675—680; Automotor 2200; Polska Nafta 1900—2025; Pezet 900.

Waluty i dewizy.

	Waluty		Czeki	
	poszuk.	żądano	poszuk.	żądano
Korony austryackie	1·12	1·18	1·20	1·30
Korony czesko-słowac.	10·—	11 —	10 75	11·5
Franki francuskie	58·—	60·—	60·—	62·—
Dolary St. Zjednocz.	800·—	830·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	11 —	12 —	—·—	—·—
Liry włoskie	34·—	33 —	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·—	13 —	12·25	13·25
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	130 —	140 —

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 30. kwietnia.

Papiery procentowe. Transakcye: Obligacye st. m. Warszawy 4% z roku 1915—1916 237.50.

Waluty. Transakcye: Korony austryac. 1.25½; Franki francuskie 65—63; Funty sterlingi 3400-3425; Dolary amerykańskie 837—844; Marki niemieckie 13.18½.

Akcye. Transakcye: Bank handlowy warszaw. IX em. 1425; Bank Handlowy warszaw. ... 1400; Bank Kredytowy w Warszawie I—III em. 2800; Bank Kredytowy w Warszawie V em. 2600; Bank Zachodni I—II em. 1275; Bank Zachodni V em. 1250; Bank Małopolski w Krakowie II em. 1225 Warszawskie Tow. fabr. cukru 300; Lilpop, Rauch i Loewenstein 2650; Lilpop, Rauch Loewenstein II em. 2525; Rudzki i Spółka 19000; Starachowice I—II em. 6400; L. J. Borkowski I—VI em. 2500; Bracia Jabłkowscy I—V em. 2150; Żyrardów 32400; Ostrowieckie Zakłady 7000.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1. maja.

(Telef.) (m) Na tutejszej giełdzie panowało wczoraj usposobienie mocne na całej linii. W dziale dewiz kursa znacznie się podniosły. Na rynku papierów dywidendowych wszystkie papiery zwyżkowały. Papiery publiczne w małym ruchu.

NIEOFICYALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1. maja.

(Telef.) (m) Ostatnie notowania na wczorajszej nieoficyalnej giełdzie warszawskiej są następujące: Dolary 850, marki niemieckie 13, franki 60.50, ruble złote 3820, marki złote 100, franki złote 150, dolary złote 780, ruble srebrne 193, dolary srebrne 560, bilon srebrny 77, marki wschodnie 18.50, ruble sowieckie 4.

KURS MARKI POLSKIEJ.

Gdańsk, 1. maja.

(Telef.) (m) Kurs marki polskiej wczoraj przedpołudniem notowano 8.—, przekazów na Warszawę nie notowano.

Berlin, 1. maja.

(Telef.) (m) Kurs marki wczoraj przedpołudniem notowano 7.90—8.20.

Londyn, 1. maja.

(Telef.) (m) Dewizy na Polskę 33.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa, 1. maja.

(Telef.) (m) Z Gdańska donoszą o spadku rubli carskich na giełdzie wczorajszej, co tłumaczą tem, że Niemcy nie nabywają już więcej pieniedzy rosyjskich za pośrednictwem Polski lecz bezpośrednio z Rosyi sowieckiej, ponieważ rząd bolszewicki na zasadzie traktatu zawartego z Kruppem co do odbudowy warsztatów putiłowskich ma Niemcom płacić w rublach carskich.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 30. kwietnia.

(PAT.) Kursa austryackiej centrali dewiz z 30 kwietnia 1921: Amsterdam 23375, Zurych 11650, Berlin 1012, Kopenhaga 12075, Bruksela 5080, Chrystyania 10325, Sztokholm 15445, Budapeszt 272, Bukareszt 1055, Londyn 2632.50, Praga 895.50, Medyolan 3202.50, Nowy Jork 668, Paryż 5060, Sofia 772.50, Warszawa 76.50, marki niemieckie 1013, marki polskie 77.75, franki francuskie 5035, franki szwajcarskie 11600, lewy bułgarskie 760, lei rumuńskie —.—, liry włoskie 3180, funty szterl. 2630, ruble carskie 232, ruble dumskie 11950, noty holenderskie 23275, noty szwedzkie 15320, korony czeskie 875.75.

DEWIZY PRASKIE.

Praga, 30. kwietnia.

(PAT.) Kursa dewiz z 30. kwietnia 1921: Berlin 112 Warszawa 8.20, marka niemiecka 112, marka polska 8.20.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 30. kwietnia.

(PAT.) Początkowe kursa dewiz z 30 b. m. Berlin 8.60; Praga 7.70; Nowy Jork 571; Austr. noty koron. stempl. 0.94; Budapeszt 2.45; Bukareszt 9.20; Wiedeń 1.49; Medyolan 27.35; Warszawa 0.69; Zagrzeb 4.

Zurych, 30. kwietnia.

(PAT.) Końcowe kursa dewiz z 30 b. m. Berlin 8.65; Praga 7.70; Nowy Jork 571; Bruksela 44.25; Paryż 44.25; Sztokholm 133; Madryt 79.75; Austr. noty koron. stempl. 0.94; Budapeszt 252.50; Bukareszt 9.20; Wiedeń 1.47½; Holandya 200.75; Londyn 22.57; Medyolan 27.15; Kopenhaga —; Chrystyania 88.50; Buenos Aires 185; Zagrzeb 4; Warszawa 0.68

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 1. maja.

Ruch na targach lwowskich wczoraj na ogół bardzo słaby. Żywszy jedynie nieco ruch w rannej porze panował na Rynku oraz w handlach mięsnych.

Płacono za mięso, za kilo: wieprzowiny 220—250 mk., wołowiny 150—170 mk., cielęciny 130 mk., słoniny 340—380 mk., kiełbasy 350—370 mk.

Ceny nabiału są następujące: jedno jajo kosztuje 8 mk., litr mleka 30—35 mk., kilo masła 450—500 mk., kilo sera 100—120 mk.

Ceny starych jarzyn utrzymują się w dotychczasowej wysokości. Za kilo ziemniaków płacono po 8 mk., buraków 12 mk., marchwi 12 mk., jabłek 100 mk., cebuli 25—30 mk., kapusty kiszonej 20 mk., za główkę kapusty 12 mk., kielu 15 mk., kalarepy 10 mk., za kawałek chrzanu 3 mk., za jedną cytrynę 5 mk.

Za nowalie płacono: za wiązkę szparagów 70—100 mk., za wiązkę rzodkiewki 20—25 mk., cebuli 5 mk., czosnku 5 mk., szczypiórku 5 mk., za główkę sałaty 15 mk., za „kupkę" szczawiu 3 mk., szpinaku 15 mk.

Za krzaczek goździków płacono 5 mk., irysów 10 mk., bratków 8 mk., za wiązkę czeremchy 3 mk., narcyzów 5 mk., za bukiecik przylaszczek, miodunników, lub jaskrów po 2 mk. za sztukę.

Za bochenek chleba o wadze jednego kilograma płacono 100—120 mk., za małą bułeczkę 5—6 mk., za większą 14 mk.

Zwłoki noworodka w koszu.

(Od naszego żółkiewskiego korespondenta).

Żółkiew, 1. maja.

(n) Kobieta niesprawdzonego nazwiska, prawdopodobnie służąca, przed tygodniem urodziła w Dębicy nieślubne dziecko; po opuszczeniu zaś tamt. szpitala i zaduszeniu niemowlęcia swego, zwłoki jego przywiozła do Żółkwi.

Na telefoniczne zawiadomienie zarządu szpitala dębickiego oczekiwała wczoraj policya państwowa na tutejszym dworcu kolejowym przybycia gościa.

Zbadano komisyjnie, że w koszyku, jaki podróżna miała w ręku znajdowało się ciałko uduszonego noworodka płci męskiej.

Pochowano go na cmentarzu miejscowym, matkę zaś odstawiono pod eskortą do sądu karnego we Lwowie.

Z sądu wojskowego.

DOWÓDCA SZPITALA PRZED SĄDEM.

Lwów, 1. maja.

Czterodniowa rozprawa przeciwko ppułk. dr. Leonowi Weissbergowi oraz por. Arnoldowi Kahanemu, zakończyła się wczoraj o godz. 11 w nocy, ogłoszeniem wyroku uwalniającego zupełnie oskarżonych od winy i kary.

Akt oskarżenia zarzucał dr Weissbergowi, że jako dowódca szpitala wojskowego w Stanisławowie, mogąc na podstawie swego zawodu przewidzieć, że skutkiem takiego postępowania niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia ludzkiego wyniknąć może, systematycznie zaniedbywał wypełnianie swoich obowiązków, działał wbrew danym mu przepisom, skutkiem czego w szpitalu panował bezład, brud, wszy, zły wikt, co zwiększyło znów śmiertelność i spowodowało recydywę chorób sierż. Filldorfa i śmierć kpt. Hryniewicza.

Kahanemu zarzucał akt oskarżenia, że jako oficer prowiantowy, nie dopilnował należytego zaopatrzenia szpitala w żywność, przez co potrawy były marne, mleko rozcieńczone wodą, ziemniaki zmarznięte itd.

W czasie czterodniowej wyczerpującego przewodu wadzonej przez ppułk. dr. Godowskiego rozprawy, przesunął się przed trybunałem, cały szereg świadków, z których niektórzy jak np. kapelan szpitala, zarządczyni Białego Krzyża, sanitaryuszki, potwierdziły fakta przytoczone w akcie oskarżenia, inni zaś faktom tym zaprzeczyli. — Główny punkt oskarżenia tj. podwyższenie śmiertelności szpitala z powodu bezładu, okazał się na podstawie orzeczenia znawców nieuzasadniony, tak samo jak okazało się, że kpt. Hryniewicz żyje i cieszy się dobrem zdrowiem, a sierż. Filldorf według orzeczenia znawców nie mógł żadną miarą dostać tyfusu z przeziębienia, a w każdym razie tyfus nie mógł objawić się w przeciągu 24 godz. po raporcie, przy którym miał się przeziębić. Tem samem odpadła z aktu oskarżenia ta część zarzutów.

Prokurator wojskowy kpt. dr. Tournelle, w wywodach końcowych uzasadniał dobitnie i rzeczowo oskarżenie. Z obrońców pierwszy zabrał głos kpt. dr. Aleksandrowicz imieniem ppułk. dr. Weissberga, odpierając logicznie i przekonywująco zarzuty oskarżenia i uzasadniając, że winę ponosi jedynie i wyłącznie biurokratyzm, ciężka i zardzewiała maszyna dr gi służbowej a także wojenne stosunki. Winą dr. Weissberga było chyba to, że właśnie trzymał się przepisów wydanych przez intendanturę, która każe kupować mleko za 4 mk., w czasie kiedy ono kosztuje 20, która nie pozostawia żadnej swobody działania na własną rękę dowódcy szpitala, która nawet w drobnych naprawach kuchni, kazała sobie przedkładać plany, kosztorysy itd. i spowodowała to, że np. naprawka, która mogła być uskuteczniona w dwu dniach, trwała 18 miesięcy.

Adw. dr. Pieracki skrytykował w sposób bardzo ostry niefachowe przeprowadzenie śledztwa przez komisyę sejmową, oraz jednostronne wygotowanie aktu oskarżenia. Z wielką swadą i dowcipem zbijał punkt za punktem oskarżenia, wykazując jego zupełną bezpodstawność i przesadę.

Rozprawa budziła wielkie zainteresowanie zwłaszcza w sferach lekarskich.

NADUŻYCIA SIERŻANTA W POCIĄGU.

Lwów, 1. maja.

W październiku 1919 r., zakwestyonował sierż. Henryk Maruszani jako organ kontrolny pociągu kolejowego u Amalii Franzowej tytoń w tym celu, żeby schować go dla siebie, a następnie na prośbę Franzowej tytoń jej zwrócił, lecz po tym fakcie spostrzegł w swej kieszeni łapówkę. Sąd nie uwierzył, by zajście było tak niewinne, natomiast stwierdził, że sierż. Maruszani zupełnie niepotrzebnie i nie będąc do tego powołanym, konfiskował przedmioty podróżnych, których ponadto znieważał czynnie i słownie. Został on skazany za nadużycia władzy urzędowej na 8 miesięcy więzienia i degradacyę. Ponieważ podobne nadużycia działy się w r. 1919 dosyć często a i dzisiaj jeszcze tu i ówdzie zdarzają się, niechaj ten wyrok sądu wojskowego będzie przestrogą dla łakomiących się na cudze mienie organów kontrolnych w pociągach.

Rozprawie przewodniczył ppułk. dr. Nawarski, oskarżał majr. dr. Müller, bronił majr. dr. Biegański.

CIEKAWY TYP ZŁODZIEJA.

Lwów, 1. maja.

Szer. Stanisław Andrusyszyn, ciekawy typ przestępcy, staje przed sądem wojskowym. W miarę okoliczności był on greckiego lub rzymsko-katolickiego wyznania, raz podawał się za zecera, drugi raz za właściciela drukarni, to znów za handlowca, a nawet chciał uchodzić za ucznia 4 kl. gimn. Rzekomo służył w Legionach, a przychwycony w roku 1920, jako wałęsający się na bruku lwowskim, wcielony został do kompanii robót przymusowych, skąd wcielono go do jednego z pułków piechoty.

Andrusyszyn był kilkakrotnie karany za kradzież, a okradał zawsze nasze miasto, którego swego czasu rzekomo dzielnie bronił przed Ukraińcami. Ponieważ dezercya chodzi zwyczajnie w parze z kradzieżą, dlatego właśnie Andrusyszyn w czasie drugiej dezercyi przychwycony został z kluczami wertheimowskimi, wytrychami i sztabą żelazną do włamywania się, w mieszkaniu żony prokuratora p. Voglowej, przy ul. Jakóba Strzemię.

Osk. tłómaczył się, że do mieszkania tego wszedł pod nieobecność domowników, wprzeszczony przez jakiegoś żołnierza, który go poinformował, że mieszkanie to zajmuje porucznik, którego właśnie Andrusyszyn poszukiwał.

Złodziejskie narzędzia miał znaleźć przed progiem mieszkania i schował je, by odszukać ich właściciela. Nie mógł tylko wytłómaczyć, w jaki sposób znajdujące się w szafie ubrania, znalazły się na podłodze, w chwili jego przychwycenia.

Sąd w dociekaniu prawdy, stwierdził z innych aktów, że osk. ma pech do znajdywania złodziejskich narzędzi, albowiem przy dawniejszem ukaraniu osk. za kradzież, zakwestyonowano u osk. również narzędzia złodziejskie, które osk. miał — odebrać jakiemuś złodziejowi.

Ten pech osk. odbił się na nim fatalnie, gdyż wskutek tego do dawniej już nałożonej nań kary, skazany został na karę więzienia przez jeden rok z obostrzeniami.

Rozprawie przewodniczył ppułk. dr. Nawarski, osk. majr. dr. Müller, bronił mjr. dr. Biegański.

OLBRZYMIE NADUŻYCIA OFICERA.

Lwów, 1. maja.

Przed sądem wojskowym, odbędzie się niebawem rozprawa przeciwko Lwowianinowi, ppor. Albrechtowi Weserowi, oskarżonemu o kradzież, sprzeniewierzenia, pladrowanie, tchórzostwo i działanie przeciwko obyczajności publicznej, tudzież o cały szereg innych przestępstw. Ponieważ w sprawki swoje wmieszał osk. cały szereg osób i zatoczył szerokie kręgi demoralizacyi, interesuje się jego sprawą znaczna część społeczeństwa. Oskarżony odpowiadać będzie z aresztu śledczego

Sprzedaż chleba. Z powodu braku kontyngentowej mąki żytniej, musi Zakład aprowizacyjny użyć na wypiek chleba w najbliższym tygodniu mąki pozakontyngentowej, co pociąga za sobą podniesienie ceny chleba z 24 Mk. za bochenek na 27 Mk. za bochenek wagi 800 gramów. Za niezrealizowane ewentualnie kartki chlebowe ur. 8, wydawać będą sklepy miejskie wszystkim bez względu na przynależność rejonową z wyjątkiem należących do konsumów do wyboru w miarę zapasów: pół kg. mąki białej po cenie 48 Mk. wraz z opakowaniem, 1 kg. tapioki po cenie 35 Mk. wraz z opakowaniem, 1 litr ryżu po cenie 57 Mk., 1 litr grysiku kukurudzianego po cenie 28 Mk., 1 litr kaszy jęczmiennej po cenie 28 Mk., 1 litr kaszy jaglanej po cenie 3? Mk. Prócz tego sprzedawać będą sklepy miejskie bez kartek mąkę kukurudzianą po 10 Mk. za litr. Zarazem wzywa się PP. kupców rejonowych dzieln. I, II, III, IV, i V, by zechcieli wykupić asygnaty na chleb dnia 4 maja w środę, PP. kupcy rejonowi dzieln. V. oraz PP. Zarządcy konsumów i zakładów dnia 6 maja w piątek. Miejski Zakład aprowizacyjny. 11577

Na srebrnym ekranie.

BIAŁY PAW.

Sześć aktów z życia. Teatr świetlny „Apollo".

Lwów, 1. maja.

Zaledwie perłowy świt budził miasto do życia, już na murach domów, na wielkich reklamowych tablicach zjawiały się wspaniałe pióra najcudniejszego na świecie „białego pawia". A kiedy minął dzień i zapłonęły oślepiające lampy elektryczne, szedł tłum w stronę teatru, gdzie od szeregu dni czarowała, entuzyazmowała, doprowadzała do szału piękna tancerka Maryla w sławnym tańcu. A kiedy wchodziła na scenę w swoim stroju pawia i kiedy chwiały się na jej głowie śnieżne, długie piórka, kiedy poruszyła małemi nóżkami, zdawało się, że tłum traci oddech...

I nikt się nad tem nie zastanawiał z jakich mroków życia wyszła piękna Maryla. Ona nie widziała nigdy swojej matki; wszak jej domem rodzinnym był obóz cygański, z którego wyzwolił dziesięcioletnią dziewczynkę stary skrzypek. Ale kiedy z nowym opiekunem udała się w świat, poszedł za dzieckiem jak urzeczony młody cygan i kiedy wkrótce biedny, stary skrzypek umarł, uważał już Marylkę za swoją własność. I tak znaleźli się pewnego dnia w podmiejskim, ordynarnym kabarecie. W pobliżu był zamek lorda Crossin Field, więc arystokratyczni goście magnata z nudów i ciekawości znaleźli się w podejrzanym teatrzyku pana Nawratila. Lord ujrzał Marylkę w chwili, gdy w takt skrzypek Zupana przeginała swoją drobną, smukłą figurkę. I wielki pan, na którego ustach z jakiejś dziwnej wewnętrznej przyczyny, nie zagościł nigdy uśmiech, nie oderwał już oczu od dziecka...

— Zajmę się tobą, jak własną córką!

Więc poszła Marylka z lordem a Zupan został ze swoją tęsknotą straszną, bo kochał już w dziecku kobietę...

A w zamku lorda Crossin Field śmiała się różowemi usteczkami dziewczynka, kiedy na wielkiej, ukwieconej łące do małych jej rączek podchodziły cudne pawie. I widocznie obraz ten został w jej duszy na długo, bo ona właśnie w przyszłości miała stać się twórcą „białego pawia".

Lecz tymczasem mijały lata i Marylka stała się dużą, prześliczną panną, a wkrótce potem żoną lorda — kochającą i kochaną. Jednak szczęście na świecie trwa tak krótko... Biedna cyganeczka, którą pamiętano z kabaretu, była solą w oku arystokratycznego towarzystwa a nawet miłość lorda ulegała powoli przesądom towarzyskim, i to raniło duszę młodej kobiety.

Kiedy raz w przelocie ujrzała dawnego przyjaciela, zatęskniła za dawnem życiem. Widziała przytem, że różnice poglądów nie dadzą się zatrzeć a cyganka i lord, to zawsze niedobrana para.

— Nie zniosę tego jarzma konwenansów!

— Jesteś wolna! — oświadczył lord.

Więc po raz drugi odeszła Marylka w świat. Nie chciała być panią, ale nie mogła być już cyganką, więc została... białym pawiem!

I w tej roli ujrzał ją pewnego wieczora lord Crossin Field, który już oddawna szukał swojej miłości, co w nim cała siłą odżyła. A kiedy ją znalazł, kiedy znowu mieli rozpocząć obydwoje uroczo, cudne życie, na drodze Marylki stanął dawno zapomniany Zupan i zagrodził jej drogę. Więc choć biegła do szczęścia przez morze płomieni znalazła się tam skąd niema powrotu. Odnalazł swoje ukochanie po raz drugi lord Crossin Field... Lecz ujrzał tylko martwą twarzyczkę a na małych nóżkach śnieżne piórka białego pawia! Bo tak spłonął biały paw w ogniu życia...

Oto dziwny dramat duszy kobiety, rozgrywający się na tle zjawy białego ptaka. I ten tajemniczy czar, co płynie z ekranu ogarnia szczególnem wzruszeniem widza i towarzyszy mu jeszcze przez wiele długich godzin.


Purus
Najlepsza terpentynowa pasta do obuwia.
Purus
Najlepsza terpentynowa pasta do obuwia.
Purus
Najlepsza terpentynowa
pasta do obuwia.
Fabryka „Purus" Kraków.

Dla używających pastę

Drugi raz! „ZORZA" Drugi raz!

100,000.000 (Sto milionów Marek Polskich).

Wobec niezwykłego zainteresowania jakie wzbudziły umieszczone na gwiazdkę w pudełkach pasty ZORZA sto milionówek zarząd Krajowej Wytwórni Chemicznej **Sto milionów marek polskich** w postaci stu milionówek. W tym celu postanowił powtórnie rozdać następne zarząd zakupił sto sztuk milionówek, które zdeponował jak i poprzednie w Banku Kredytu Hipotecznego w Warszawie 11. Następnie umieszczono w stu pudełkach POD PASTĄ 100 czeków zaopatrzonych numerami odpowiadającymi numerom zdeponowanych milionówek. Pudełka zawierające czeki rozesłano jak i poprzednio wraz z innemi do sprzedaży detalicznej do różnych miast i miasteczek Rzeczypospolitej. Znalazca czeku otrzyma w Banku Kredytu Hipotecznago milionówkę oznaczoną tym samym numerem co czek.

Ostrzeżenie.

Niezwykłe powodzenie, jakiem się cieszy najlepsza przetłuszczona pasta do obuwia „ZORZA", dzięki swej niedoścignionej dobroci, nie daje różnym osobom mieniącym się „fabrykantami", chwili spokoju.

Nie mogąc nawet w przybliżeniu dorównać gatunkiem, starają się przynajmniej zewnętrznie naśladować naszą pastę Naśladują więc opakowanie, nazwę, tekst i układ ogłoszeń, a niektórzy nawet skupują nasze stare pudełka po paście i po napełnieniu ich jakiemś smarowidłem, sprzedają za nasz wyrób.

Na pierwszych naśladownictwach pozna się, mamy nadzieję, sama publiczność, drugie zaś będziemy ścigać sądownie.

Do sprzedawców.

W celu uniemożliwienia fałszerzom nalewanie do naszych puszek falsyfikatów, zaprowadzimy w krótkim czasie zmianę w opakowaniu. Z tego względu uprzejmie prosimy hurtowników i detalistów o możliwie rychłe wysprzedanie (w terminie nie dłuższym niż cztery tygodnie) posiadane zapasy „Zorzy".

Kopia listu

Warszawa, 13 kwietnia 1921.
Trębacka 11.

BANK
KREDYTU HIPOTECZNEGO
w Warszawie.
Nr. 3409.

Do
Krajowej Wytwórni Chemicznej
I. GEYER
w Warszawie.

Niniejszem potwierdzamy odbiór stu sztuk milonówek drugiej seryi, które przyjęliśmy do depozytu pod warunkiem, że żadna z tych milionówek nie będzie pod żadnym pozorem zwrócona WP., a milionówki lub przypadające na nie wygrane nie odebrane przez znalazców w ciągu roku zostaną przeznaczone na cele dobroczynne podług uznania WP.

Z poważaniem
Bank Kredytu Hipotecznego
(Następują podpisy).



Nie daj się oszukać.

Gdyż tylko

Zorza jest jedyną pastą, wyrabianą z tłuszczów naturalnych, w gatunku przedwo jennym.

Zorza jest jedyną pastą przetłuszczoną, a nadmiar tłuszczu chroni skórę od pękania.

Zorza chroni skórę od wilgoci i niszczącego działania potu.

Zorza najbardziej zeschniętą skórę czyni miękką, elastyczną i wielce trwałą.

Zorza nawet starej, popękanej skórze, po kilkakrotnem użyciu nadaje wygląd nowej.

Zorzę wystarczy używać raz na tydzień, pozostałe zaś dni przecierać tylko flanelką.

Nie daj się namówić

do kupna taniej, lecz lichej pasty która psuje obuwie.

Pamiętaj

o angielskiem przysłowiu „Jestem za biedny, żeby kupować tanie towary".

Oszczędzając

na paście grosze

Stracisz

na obuwiu tysiące.

Dotychczas

z licznych znalazców odebrali milionówki niżej wymienieni:

Grudziądz, Amalia Łojewska, ul. Kwiatowa 1 a Milj. Nr. 0000392
Brześć, M. Ciechanowski, ochotnik XX Bryg. „ „ 0000356
Mogielnica, pow. Grójecki, Józef Falc „ „ 2524083
„ Władył. Szwed, uczeń, ur. w 1907 r. „ „ 2524276
Warszawa, Walerya Wawrowska, Bracka 5, m. 15 „ „ 0000352
„ Zofia Szwed, ul. Młocińska 6, m. 16 „ „ 2524097

Pozostałych znalazców prosimy jak najrychlej się zgłosić do Banku Kredytu Hipotecznego po odbiór milionówek.

W najbliższych numerach naszych ilustracyi „Świat" i „Tygodnik Ilustrowany", będą umieszczone fotografie wyżej wymienionych osób.

Uwaga! Nieodebrane milionówki będą rozdane w myśl warunków depozytu na cele dobroczynne. **Uwaga!**

Znalazca z prowincyi może przesłać znaleziony czek listem poleconym do Banku Kredytu Hipotecznego poczem niezwłocznie otrzyma milionówkę pocztą. 11298

Krajowa Wytwórnia Chemicz.
I. GEYER
WARSZAWA, NOWOLIPKI 72.
(Dom własny).
Telefony: 187—94, 238—90

Reprezentant na Lwów:
Wilhelm WYSPIAŃSKI,
Lwów, Franciszkańska l. 17.

Reprezentant na Galicyę Wsch.
ERLICH i REIFER,
Lwów, ul. Kołłątaja l. 8

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Szkolna 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI